

DJABEŁ



WYDAWN. TYGODNIKA „DJABEŁ”

::: WŁADYSŁAW BABUCHOWSKI :::

KRAKÓW, RYNEK GŁ. A-B NR. 39

::: III, PIĘTRO :::

KONTO P. K. O. NR. 151.496,

I. M. HOLESKI, WARSZAWA,

ULICA MARSZAŁKOWSKA NR. 46.

::: KONTO P. K. O. NR. 5208 :::

== DZIAŁ INSERATOWY ==

BIURO REKLAMY PRASOWEJ

== „PROMIEN” ==

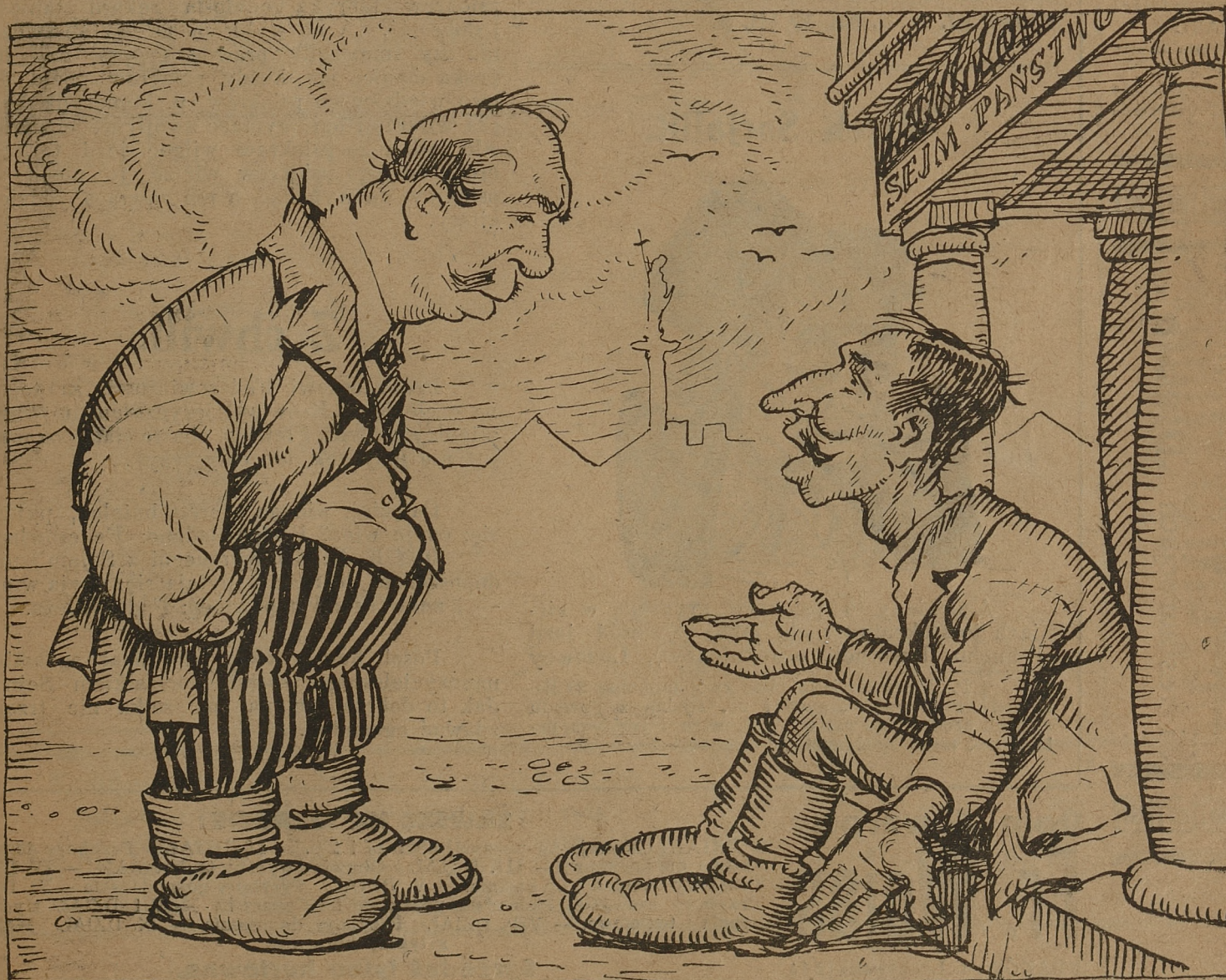
KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY L. 30.

— TELEFON NR. 12-47. —

— KONTO P. K. O. 148.481. —

TYGODNIK SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

„PIASTOWA” POLITYKA



Senator Bojko. Cóżes ty, Wicek, nieprzymierzając jak dziad wyciągnął obie łapy?

Witos. A no, widzisz Kuba, lewicę nadstawiłem lewicy, prawicę prawicy — która więcej mi kapnie, z ta się... uważasz... będziemy łączyli...

**DROBNE
OGŁOSZENIA.**

Symczakowski
i Skła
Fabryka WÓDEK
pol kich i likierow
KRAKÓW XIX/13.

SENATOR JEM
I ZAKŁAD
Wodoleczniczy
Dra KUPCZYKA
W Krakowie
ul. Szujskiego 1. 2.

Kino „WANDA”
CO TYDZIEŃ
NOWY Program
KRAKÓW,
ul. św. Gertrudy 5

PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TA-
PICERSKO-DE-
KORACYJNY
W KRAKOWIE.
WIELKI wybór Kolder
ul. Florjańska 26.
wejście od św. Marka 19

Szkola TAŃCÓW
J. J. Nowotarski
KRAKÓW
ul. Bonerowska 14 parł.
przyjmuje wpisy 6-8
Towarzystwo doborowe

Od Wydawnictwa.

Wskutek trudności jakie się wyłoniły z powodu oddania do druku Tygodnika „Djabeł“ do innej drukarni nie wyszedł Nr. 49, wobec czego złączony został z Nr. 50.

Z powodu olbrzymiego podniesienia kosztów druku i papieru podwyższamy obecnie cenę pojedynczego egzemplarza na 300 M, zaś prenumeratę w Krakowie i na prowincji wraz z przesyłką pocztową miesięcznie na 1200 M.

Na podniesienie ceny tygodnika wpłynęło także drukowanie go na satynowanym papierze.

P. T. Prenumeratorów upraszamy o odnowienie prenumeraty za grudzień 1922.

P. T., agencje zechcą wyrównać zaległości za czas ubiegły do ¹⁵/₁₂ 1922.

Tygodnik „Djabeł“ jest do nabycia na każdej stacji kolejowej i we wszystkich agencjach w Polsce i za granicą

Redakcja i administracja otwarta dla stron od 10 — 12 w południe w Krakowie, Rynek gł. A. B. Nr. 39 III. p.

nagrypsali w swym psiokrew Piaście co jendecki bedom 28 listopada bombardowali Belwedyr, a Naprzodzik z najpewniejszygo śródła się dowiedział, co i w Krakowie będzie leworucja, ino jeszcze psiokrew niewiadomo przeciu komu i o co. W kużdym razie na leworucję oczekujący trzo se ducha krzepić i lotygo psiokrew narod kupą Wyncla, Siapsię, Suskiego i jenszych chwielantropów odwidza. Co prowda mo i drugom psiokrew kuli temu przyczynę jako że od pirszygo znowuj psiokrew skróś podatku ode spirytusu wilgoć skiknie do góry. Trzo więc psiokrew korzystać póki jeszcze tańsza.

Najwinkszygo boja o leworucję majom psiokrew rajcy mijscy. Od 12 roków nikt ci jeich psiokrew nie wybiro, a furt rządcom i same sie debirajom jak sie jeim podoba. Pedajom skisie co rajcostwo mijskie jezd psiokrew dożywotne i będzie przechodzące z ojca na syna. Cekarząd warszawski i gałeckci poziro na onom psiokrew bezprawność bez palice i ino leworucja mogłaby zrobić z niom porzundek. A naród pomstuje na rajców co dzierzom grabę z paskarzami i co lotygo jezd taka drogość...

Na szczyńście zasłużony psiokrew krajowi obywatyl, stary mój znajomek p. Immerglik założył fabrykę wilgoci i ogłasza co jego psiokrew fabryka „odniosła rekord taniości i dobroci”. A no wybirom sie do sprawdzenia czy Immerglik prawdę grypsa, czy ino puska ómoje, jak kuždy psiokrew poeta. Bo trzo wiedzieć co psiokrew p. Immerglik grypsa wirszami ogłoszyna o swojej wódeczności. Ale jeśli jego psiokrew wilgoć jezd tej dobroci, co jego psiokrew wirsze, to niech sie psiokrew da wypchać, a nie zawraca ludziom gitary.

Wicek Socjalik.



Ano kiedy to psiokrew grypsam, w kirniach jest okrutny ruch, jako że, naród jezd wybuchu leworucji oczekujoncy¹⁾. Lodowcy

¹⁾ P. Wicek Socjalik pisał swój monolog 27 listopada. Ponieważ poprzedni nr. Djabła z powodu strajku zecerskiego nie wyszedł, więc i treść monologu jest nieco spóźniona.

Z chwili.

Prezydentowi Federowiczowi, za to, że na czele K. P. K-ów był języczkiem u „wagi” między prawicą i lewicą, oba te ciała pokazały już nie języczek, ale cały język.

Dawniej, widząc szereg butelek, pytano się: czyje wina? i odpowiadano: Federowicza.

Dziś K. P. K-i, wyrzuceni z Sejmu i niedopuszczeni do Senatu pytają się: czyja wina? — i znów brzmi odpowiedź: Federowleza.

Poseł Rataj, który nie zdał egzaminu nauczycielskiego, został marszałkiem Sejmu. Jak to dobrze, że na marszałka nie trzeba zdawać egzaminu.

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrauis, bielizna i t. p. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia i haftu i dla krawców, — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

**Dom Towarowy
Fr. Wojas**

KRAKÓW, ul. Łobzowska 12 14

**Żądacie po kawiarniach
i restauracjach „Djabeł“.**

Pokazało się, że senator Orliński wybrany z tarnopolskiego, nazywał się przedtem Pitzele.

Dalipan, szkoda, że dokonał zmiany nazwiska. Senator Pitzele ładnie by brzmiał i stałby się poniekąd sztandarem, symbolem...

„Najpoważniejsza instytucja naukowa w Polsce“ jest... Towarzystwo naukowe warszawskie. Tak twierdzi Rzeczpospolita. Akademjo Umiejętności, poddaj się wyrokowi.

Ogłoszenia rajfursko-matrymonialne Ill. Kurjera Codziennego zostały zdystansowane przez „Wiadomości Krakowskie“, w których (nr. 43) p. Janusz Harnisz Śmiechowski poszukuje w fejtynie złościwołości kochanki, obiecując jej że będzie pił z jej, ust purpurowych, że ją przytuli, że rzuci jej do stóp skarby serca, że krew gorąca rozsadzi mu żyły i t.d. O wikcie i przyodziewie nie wspomina.

Komik warszawski Zelwerowicz udziela nauk i napomnień narodowi polskiemu ze sceny teatru Polskiego Nowość ta w jego repertuarze spotkała się niesłusznie z naganą niektórych dzienników. Komikowi wolno być nie tylko na scenie, ale i w życiu i w polityce komikiem.

„Naprzód“ stara się publiczności krakowskiej zastąpić brak niewychodzącego z powodu strajku Ill. Kurjera Codziennego. W nrze 276 tego dziennika czytamy takie tytuły artykułów:

Ile godzin powinny spać kobiety.

Lzy kobiece.

Krwawy dramat.

Samochód kierowany przez trupa.

Mówiący film.

Spacer z kotami.

Umarł na myśl o samobójstwie i t. d.

P. Ignacy Oksza Grabowski w nekrologu generała Iwaszkiewicza pisze między innymi: „Nie znałem nigdy człowieka delikatniejszego od niego. Bolszewików kazał wieszać bez żadnego wahania...“

Wierzmy w delikatność nieodżałowanej pamięci bohaterskiego oswobodziciela Lwowa, ale mógł p. Grabowski wybrać jej przykład nieco... delikatniejszy.

Pierwszym posłem, który przeklina swój mandat jest p. F. Rosensztrajch, któremu w garderobie sejmowej skradziono futro wartości 2 milionów. W tych warunkach być posłem — kajn gescheft.

Rewolucja endecka.

Tak „Piaś“ jak „Naprzód“ zaręczały,
Że się endecka knuje zdrada,
Ze na powstanie wyznaczono
Dwudziesty ósmy listopada.

Dziś od terminu rewolucji
Już dzień dziesiąty jakoś mija,
A nikt dotychczas ni Witosą
Ani Ignacę nie zabija.

Chodzą spokojnie po Warszawie,
Nie jest im zimniej ni goręcej,
I biorą za swą ciężką pracę
Marek czterysta z czemś tysięcy.

Żadnego nawet, jak wiadomo,
Nie dotknął palcem endek dziki...
Co się więc stało z rewolucją?
Po co te o niej głupie krzyki?

Czy to dziecinny manewr tylko,
Czy brak zupełny w łbach oleju?
A może odruch naturalny
Bo... gore czapka na złodzieju.

Zamiana upominków.

Mówią, że w razie zawarcia paktu między
Endecją a Piastowcami, pierwsza ze stron
paktujących wręczy honorową krawatę Witosowi,
a druga złoży w darze Stan. Grabskiemu
honorowy grzebień i honorową szcztokę
do czyszczenia obuwia.

Najsłodszy szept.

Przyszłaś więc do mnie jasna, promienna
Znużoną głowę w białe wzięłaś dłonie...
Godzina zmierzchu słodka jest i senna,
Słyszysz jak biją oszalałe skronie?

Tak mi jest dobrze... od światam daleki,
Cichnie ulica, zmrok zapada szary
O zostań przy mnie... pozostań na wieki...
I mów mi tylko: jak stoją dolary?

„Fe Fe“.

List do Djabła.

Jak si masz Djabył? ty paskidnik brzydki,
Coś tak wymiszał zawsze na ty żydki,
Że żyd Polakiem nie był i nie bedzi,
Choć jak zakięty duch sy w Polske szedzi,

NA SEZON ZIMOWY
Zakęty, — Jumpy damskie, — Rękawiczki, — Pończochy, — Skarpętki, — Przybory do szycia — Wstążki, — Koronki — Taśmy, — Nici, — Jedwabie,

poleca po cenach
bardzo
przystępnych

M. Ostaszewski & E. Mayer

Kraków, Rynek główny 1. 5.

FIRMA

Koncesjonowane Przez Namiestnictwo

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przysięgi, handlu, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakł. przemysł. i kredytowych sporządzenia i domaczenia ogłoszeń i reklam. Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

Konserwuje skórę, nadaje jej śliczny polysk i jest nadzwyczaj ekonomiczna.
Reprezentant na Małopolskę i Śląsk
FELIKS BAKLARZ
DOM HANDLOWY UL. DŁUGA 31.

Hermesin
„Proszę żądać wszędzie pastę na obuwie fabrykat czysto polski, spreparowany z najlepszego materiału.”

Że pachni z zwibłech, że nosi cycesy,
Że wszyscy żydki same handełesy;
Dus ist ein Irrtum, mein lieber szatani,
Teraz twój pismo żydka już nie zgani,
Tylko pochwali, posadzi na trony
A z Orzeł Polski zerwany korony
Wsadzi na kopeł dla Oberrabiny,
Bo to najlepszy z całej Polski syny.
Jak si to stało powiem ci w sekreci,
To co ja słyżał w jednym gabineci.

Jak tylko wojne zrobiał awantury,
Wnet katolicycki ułany. piechury
Poszły do wojne, tam si zastrzylni, i
A żydki sobi sy mondrzejszy byli.
I tak miszliły: jak Polska przepadni
To jaki Wilson zaraz ji ukradni
Albo bolszewik z roztargane bryde —
I bedzi koniec ze z Polskie Narode.
Wus soł man machen? krzyknął jeden Rebe
My gajen na front ni mamy potrzebe —
A żeby Polskę przeci uratowacz,
Wir müssen alle w Hinterland si schowacz
I si zaciągnąć do Czyrwony krzyży,
W intendantury i Bahnhof, — żołnierzy —
Do magazyny, Fest — i Platzkomendy
Gdzie żydki mają i dżysz jeszcze względy
A żydki, chtóry nie lubi wojowacz,
Musi si fajni z paskarstwem zajmowacz.
I tak si stało, że żydki zostały,
A goje z frontu gdzieś si zapodziały.
I dżyszaj, kiedy przyszło do wybory
Poszły do urny Ruchle i Dobory
Małki i Siksy fajni obeszczany
I ty ze z brukiew, co mają stragany,
Jak jeden Dattner stanęli przy te urne,
Aby z niej wyszły żydki nie obskurne.
A tyż za kubek szabasówke czysty
Dali nam głosy pany socjalisty
I Ukraińcy co tu zamieszkały,
Także na żydki wszędzie głosowały.

Tak myły Djabył, moje przyjaciele!
Odtąd od żydka czebi nic nie dzieli
Bo sam ty powisz, widzisz jak na dłoni,
Że za ordyry żadyn żyd nie goni.
Został w Krakowie, narobiał pieniądze,
Żydki nie wiedzą nic o żadnej nędzy
Bo i prowianty mają i tyszące.
A wy Polaki z głodu zmirające
Samy sy winny, że na front leciały
By Austrię, Prusy od pech ratowały.
Żyd tylko wytrwał w sklepi i urzędzi
Dla Polski pracy i gescheft nie szczędził
Połowa gojów w ziemi si schowały
A wszystkie żydki dla Polski zostały.
A że sze dobrze Polsce zasłużyły
Czeba, ażeby ministrami były.
Giten Tug Djabył! Serwus Bałabuchem
Nie bądźisz krzyczał żydkowi nad uchem
My dwa zostali, choć świat si rozdrobnił,
Tylko ci proszy, cobyś mni nie skrobnił.

Icyk Gryzilaise

Ogłoszenie.

Przystojny, dobrze sytuowany, uznany za niezdatnego (ale tylko do wojska) mężczyzna, z braku znajomości poszukuje na tej drodze, panny lub wdowy w celu matrymonjalnym. Pierwszeństwo mają niemowy nieużywające mięsa, jedzące chleb bez masła, i pijące herbatę bez cukru. Wymagany posag, od którego procent wystarczyłby na pokrycie kosztów bucików, bluzek, pończoch i kapeluszy. Oferaty pod „Skromne wymagania”.

Na pogrzebie.

Na pogrzebie zasłużonego i — co prawie zawsze za tem idzie — biednego literata, zrobiono następującą uwagę:

— Gdyby nieboszczyk miał w kieszeni te pieniądze, które wydano na wieńce, wstęgi i telegramy, a w dodatku i te honorarja które zapłacono jego nekrologistom — to nietylko nie zmarłby w nędzy, ale mógłby jeszcze długo żyć.

Uwaga całkiem słuszna. Jeżeli zaś jeszcze do niej dodamy: gdyby rząd wypłacał mu emeryturę, którą zasłużonym literatom ministrowie od 3 lat obiecują, to nietylko długoby żył, ale napisałby jeszcze wiele rzeczy, z których przeczytania mogliby wynieść duszny pożytek nawet ...panowie ministrowie.

Myśli.

Tylko ci naprawdę są gotowi umrzeć za Ojczyznę, którym nigdy do głowy nie przychodzi to, aby z niej żyć.

Najkosztowniejszem dobrem ludzkości jest pokój. Tyle miliardów na niego wydano, a jeszcze go się dokupić nie można.

Mówią antysemitci że żydzi nie są dziećmi naszej ziemi. Proszę pokazać dzieci, któreby lepiej od nich matkę ssać potrafiły.

Nauka obcych języków.

(Z arkadjusza Awerczenki).

Pewien wszystko wiedzący znajomy powiedział mi:

— Chce się pan nauczyć po angielsku? Niech pan weźmie gorący kartofel w usta i zacznie mówić po niemiecku. Oto najlepsza wymowa angielska.

Na gwiazdkę!

Kilimy, makaty, poduszczeni art., narzutki na atomany, serwety, kapy, firanki, kołdry, koce, Pledy, postumenty, stoliki, kasetki i t. p. poleca najtaniej

DOM MEBLOWY
M. PLESZOWSKI

Kraków, Mały Rynek 2, Tel. 1351

— To takie łatwe? — zdziwiłem się. —
Dziękuję bardzo!

Nigdy nie trzeba na później odkładać nauki obcych języków. Wobec tego natychmiast poszedłem do składu jarzyn i kupiłem kilogram najlepszych kartofli.

Pełen najróżowszych nadziei wróciłem do domu.

Zapaliłem maszynkę spirytusową, zagotowałem wodę i wrzuciłem w nią ilość kartofli wystarczającą na pięć lekcji.

Kiedy kartofle się ugotowały wyjąłem je z wody, dmuchając namiętnie w palce i przestępując z nogi na nogę. Następnie pokrajałem jeden ziemniak i, z urągającą śmierci odwagą rycerską wsadziłem dymiący kawałek w usta.

Już, już miałem zacząć deklamować świetnie po angielsku, gdy nagle...

Przypomniałem, że przecież nie umiem ani słowa po niemiecku!

Wyplunąłem kartofel i zacząłem kłąć absolutnie po rosyjsku.

—o—

Faszyści wzięli w swoje ręce rządy we Włoszech. Mussolini został szefem rządu.

Musieliby się wiele napracować zanim to osiągnęli (zupełnie jak ja przy gotowaniu kartofli) — faszyści musieli agitować, bić się z socjalistami, mobilizować się — wreszcie zaczęli zupełnie formalną wojnę. W końcu zwyciężyli.

Gorący kartofel już jest w ustach. Chodzi teraz tylko o to, aby rządzić we Włoszech i doprowadzić ten kraj na nieosiągalne przedtem wyżyny.

Kartofel jest w ustach — ale czy faszyści umieją... po niemiecku? Czy będą szczęśliwi ode mnie? Czy też jak ja przypomną sobie o tem dopiero w ostatniej chwili?

Ponieważ oddawna po szyję tkwię w zagadnieniach polityki światowej, z prawdziwym niepokojem spoglądam w przyszłość: czy faszyści zaczną mówić z gorącym kartoflem w ustach, czy też wypluną kartofel i zamilkną.

Czekam...

—o—

Stróż i praczka.

Rzekł do praczki stróż Walenty:

Nie pojmuje Panie Święty,

Czemu dolar, co panuje

W Ameryce, reguluje,

Ceny nasze, gdy się wznosi,

Cena u nas się podnosi —

A gdy spada, cena w górę

U nas idzie aż po chmurę?

Na to rzecze Walentowa:

— To rozumie każda głowa,

Bo wszak kupiec ma pragnienie,
Towar zbyć po wyższej cenie,
Lecz oszustem by go zwali
Ci, co towar kupowali,
Jeżeli cena podwyższona,
Nie jest usprawiedliwiona.
Każdy kupiec zatem gada:
Tak być musi, trudna rada:
Wjakiejkolwiek dolar cenie.
U nas cen jest podwyższenie.
— Ależ to oszustwem przecie?
— Oszustwem przenigdy w świecie.
Wszak wam każdy kupiec powie:
Kalkulacją to się zowie,
Albo gdy zdziera ze skóry:
To wynikiem konjunktury.

—oO—

Która?

W pociągu idącym z Krakowa do Warszawy, rozmawia ze sobą dwóch eleganckich młodych mężczyzn. Rozmowie ich przysłuchuje się jakiś starszy mężczyzna i nabiera przekonania, że obaj ci panowie pracują w biurze ministra X. do którego właśnie chce starać się o audjencję. Zwraca się więc do jednego z zapytaniem:

— Przepraszam pana, a czy nie mógłbym wiedzieć jakie stanowisko zajmuje pan przy ministrze?

— Jestem jego prawą ręką, odpowiada z uśmiechem zapytany.

— A pan dobrodzieju, zwraca się do drugiego.

— Ja? jestem jego... lewą ręką.

Widząc, że z niego młodzik kpią, zamilkł, ale po chwili rzucił jeszcze jedno pytanie:

— Przepraszam bardzo łaskawych panów; ale — którą ręką minister sobie uciera... nosa?

Monolog Schmajgelesa.

Coraz gorzej jest na świecie —

Ledwie żyje, ledwie dycham —

Śmierć mnie lada chwila zmiecie —

Jak kwiatek sobie usycham.

Moje Ryfke, moje dzezci,

Także zaledwie dychają —

Dusza wkrótce z nich wyleci —

Uni wszystkie pozdychają.

Wszystko teraz wciąż drożeje,

Że brak marek na jedzenie,

Że w żołądku wiatr wieje,

Gębie brak jest zatrudnienie.

Moje spodnie i jupica,

„Ilustracja Warszawska”
Nowy numer (8-ny) „Ilustracji Warszawskiej” zawiera:
300-lecie założenia New-Yorku. Próżniące kobiety. Życia Towarzystw sportowych w Warszawie. Teatry Warszawskie. Kinematograf „Ilustracji Warszawskiej”. Mapa osiedlenia żydów w Europie, Gwiazdy ekranów. Tajemnice mgłatek. Humor. Mody. Zagadki do nagrody i t. d.
Redakcja i Administracja Warszawa, Sienna 23.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„CADILLAC” Detroit Michigan
Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory automobilowe. Dla Kopalni nafty i węgla pasy wielbłądziej. „GRIPOLY”, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE” Sp. Handlowo-Przemysłowa
Telefon 3476.
w Krakowie, ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat 50
telef. 281 53, Lwów, Sosnowiec,
Borysław, ajencja Gdańsk.

Zatławia solidnie i tanio reklamę do wszystkich pism tak krajowych jak i zagranicznych. Przyjmuje prenumeratę z szybkim doreczeniem do domu, na pismo miejscowe i zamiejscowe. —

Są okropnie ażurowe —
Bosy chodzę do buźnica,
Bez kapelusza na głowę.
Ażeby dziś co zakupić,
To trzeba miecz miliony,
Albo kogo zabiec, złupić,
I biec potem zastrzelony.
Dzeczci moje tak uschnięte,
Jakby pluskwy za obrazem,
Bo są marnie odżywnięte,
Głodu, chudości wyrazem,
Tramwaj, gaz i elektryka,
Poczta tak drogie straszliwie,
Że aż można dostac bzika.
Przez te ceny rozpaczliwe.
Ja wiem, że źle będzie zwami —
Smutne bądą wasze miny,
Gdy ja razem z bebechami
Pojadę do Palestyny.
Bo niechęć w kraju latami
Tak okropnie wegotowacz —
Bo ja niechęć wraz z dziećiami
Z głodu szpetnie krepirowacz.
Bo cóż z sejmu, z senatory.
Co w Warszawie obradują,
Gdy drożyny strasznej zmory
Nie zwalczają — gdy kosztują
Aż sto marek jajka kury —
Bułke to co pomarańcza —
Gdy obdziera nas ze skóry
Paskarzy straszna szarańcza.

—oOo—

Przy „Kruszonie“.

Ona. Pan, jak widzę, nie uznajesz kruszona — pijesz tylko szampana...

On. Jestem bowiem zdania, że również nie należy psuć smaku wina przez owoce, tak jak miłości przez małżeństwo...

Z tygodnia

I. Biurokracja.

Właściciel majątku Olszanica w powiecie liskim uczynił przed dwoma laty piękną ofiarę na rzecz skarbu państwa. Mianowicie wybudował ładny domek o pięciu pokojach i dwóch kuchniach, a dodawszy do tego zgórą dwa morgi ogrodu, oddał to wszystko na użytek miejscowego posterunku policji państwowej. By jednak zaznaczyć swe prawo własności, zażądał rocznego czynszu w wysokości jednej marki rocznie, którą mu też wypłacano. Na pokwitowaniu właściciel musiał umieścić stempel 10-cio markowy. Ale to jeszcze nic. W myśl nowych zarządzeń kome-

dy głównej, czynsz za mieszkania wynajmowane policji płaci się co pół roku, gdyż mogłoby się zdarzyć, że posterunek mieszkałby w danym lokalu tylko pół roku, niepotrzebnie wnosząc opłatę za cały rok zgóry. Zarządzenie to zastosowano również (naturalnie) do ofiarnego właściciela. Otrzymał zawiadomienie, że będzie otrzymywał czynsz półroczny w wysokości 50 fenigów. Ale to jeszcze nie wszystko. W budynku tym zbiła się szyba i przepalił się ruszt w piecu. Komenda posterunku zwrócił się do komendy okręgowej z prośbą o wyasygnowanie mu kwoty na niezbędne naprawy. Wówczas komenda poleciła mu zwrócić się z żądaniem o te naprawy do właściciela domu, ten jednak oświadczył, że chyba trudno wymakać odeń remontu za czynsz półroczny w wysokości 50 fenigów! Po dłuższej korespondencji władze powzięły następujące orzeczenie: „Poleca się posterunkowi uskutecznienie wszelkiej naprawy na koszt właściciela, któremu z czynszu dzierżawnego ściąganie się wyłożoną kwotę, wypłacając mu pozostałą (!) resztę“.

Jeśli posterunek w Olszanicy zdecyduje się na zapłacenie czynszu za jakieś kilka lub kilkanaście tysięcy lat z góry (licząc po marce za rok) i to wbrew rozporządzeniu o płaceniu czynszu co pół roku, wówczas jedynie będzie mógł załatwić rachunek z właścicielem — zgodnie z tem ostatniem poleceniem. Jak postąpi — niewiadomo.

Biurokracja świetna rzecz, tylko czasami humoru ma za dużo!

II. Gdzie podziały się 30 letnie?

W Paryżu za Napoleona III wielkie panie, naśladowując cesarżową Eugenję, zaczęły wyjeżdżać na miasto, powożąc osobiście rozmaitymi tilbury'ami, dog-card'ami, cab'ami. Za wielkimi damami poszły bogate mieszcżki a za temi ostatniemi nadobne przedstawicielki półświatka paryskiego, jednym słowem, wszystkie „szanujące się“ paryżanki powoziły, co doprowadzało do rozpaczliwego ówczesnego ministra policji, który codzień musiał wysłuchiwać długich raportów prefekta Paryża o nieszczęśliwych wypadkach... przejechań. Z chwilą nastania mody powożenia przez piękne paryżanki, wypadki te wprost z zatrważającą siłą mnożyły się.

Gdy już liczba przejechań doszła do kolosalnej cyfry, mogącej wprost grozić równowadze „urzędowej statystyki“, minister policji zwrócił się do cesarza Napoleona z prośbą o pomoc, lękając się przedsięwziąć jakiegokolwiek środka na własną rękę ze względu, że monarchini właśnie wywołała tę modę.

ŻĄDAJCIE!!

po Kawiarniach, restauracjach i t. p. humorystycznego, Tygodnika „DJABEŁ“ wychodzącego od lat 54.

„DJABEŁ“ pogardza paszkwilem i pornografią i jako ściśle bezpartyjny nie krępuie się niczem w ocenie ludzi, stronictw i faktów z życia politycznego i społecznego.

Cesarz wysłuchawszy swego ministra, odrzekł mu . nie namyślając się długo.

— Ogłoś pan rozporządzenie, że wolno powozić jedynie kobietom starszym ponad 30 l.

Nazajutrz minister policji wydał takie rozporządzenie, a na trzeci dzień ani jedna literalnie paryżanka nie powoziła, 30-tu letnich bowiem kobiet — nie było i niema. Od tej chwili urzędowa statystyka wypadków wróciła do równowagi.

Niedawno nasze wybory do senatu stwierdziły również, że... 30 letnich kobiet niema.

List Kacpra Krupy

współpracownia „Djabła“ z Konstantynopola.
Konstantynopol, w październiku 1922

Wielebna Redakcjo!

Ze sultanem. z którym się zaprzyjaźniłem, źle, bo niechce abdykować, a poddani chcą go gwałtem zdetronizować, co obecnie w Euro,ie jest bardzo modnem. Przej parę dniami w nocy przysłał do mnie sultan swoją matkę to jest sultanową Wahlidę, biskupa tureckiego Scheichui Islama i nadeuniucha Aislara Agassego i prosił, abym bezzwłocznie przybył do pałacu i poradził mu, co ma uczynić. Udałem się do pałacu, gdzie sultanowi, który był bardzo rozdrażniony. aby się uspokoił, dałem zażyć kilkanaście kropli welryjany, poczem uradziłśmy, że najlepiej będzie jeżeli wyjedzie. W nocy też na kilku samochodach wyjechał sultan z pałacu wzięwszy ze sobą kilkanaście odali ek pomimo, że mu odradzałem tyle bab brać ze sobą, miecz i płaszcz proroka, wsiadł na okręt angielski i odjechał. Dokąd się udał, wyjawie nie moze, aby się o tem jego nieprzyjaciele nie dowiedzieli. Sultanem prawdopodobnie zostanie Kemal basza, na co się zgromadzenie delegatów europejskich bezwątpienia zgodzi. Zgromadzenie to obradować będzie w Lozanie, gdzie już obecnie przebywają reprezentanci różnych mocarstw europejskich i dokąd ja niebawem się udam, aby brać udział w naradach. Lozana jest małym miasteczkiem w Szwajcarii i wyrabiają tam ser szwajcarski. Ja zamyslałem naklonić delegatów mocarstw, aby nas zechcieli uwzględnić i by zgromadzenie zostało prze iesione do jednego z naszych miasteczek i my także mie i jakieś korzyści. Sądze, że Bochnia, Skawina albo Żabno bardzo by się nadały do tego, by się tam odbyła konferencja. Mam nadzieję, że delegaci mocarstw europejskich, na moją propozycję się zgodzą. Do Lozany udam się bezzwłocznie i wkrótce napiszę.

Suga

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej mari ewakuacyjnej Nr. U 9578

Odpowiedzi Redakcji

„Młodemu autorowi“. Tak jest. Agassiz istotnie poleca autorom jedzenie ryb, ponieważ fosfor tworzy substancję mózgową. Aż dotąd ma pan rację. Nie możemy jednak pomóc panu w decyzji. jaka ilość byłaby panu potrzebna. Chyba w przybliżeniu. Jeżeli okazowe dziełko, któreś pan przysłał, jest mniej więcej przeciętnym wytworem jego pióra, to może parka wielorybów wystarczyłaby na tymczasem.

NADESŁANE

Zjednoczone Fabryki

TUTEK i BIBUŁEK

Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński.

Spółka z ogranicz. odpowiedzialn.

w Krakowie.

Księgarnia

Dra Wł. MIŁKOWSKIEGO.

(Kraków, Florjańska 1)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wy-czerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 480 marek.

Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 360 marek.

Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki anisemityzmu) Cena 210 marek.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. 60 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 72 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 48 marek.

Minister Florjan Ziemiałkowski. (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 36 mk.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 360 marek.

Żądajcie
„DJABŁA”

BANK TOWAROWY SKA. AKC. w WARSZAWIE

Oddział w **KRAKOWIE**, ul. Podwale L. 7

poleca swój kantor w lokalu partetowym, który wykonyuje najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz przyjmuje również w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach korzystnych według indywidualnej umowy.

Szkola rachunkowości Państwowej i buchalterji

St. Burnatowicza

w Krakowie Krowoderska 17-1 p.

rozpoczyna co dwa miesiące nowe kursa.

Nauka też drogą korespondencji.

Informacje i prospekta bezpłatnie.

„SKAŁA”
Dom towarowy dla przemysłu
rolniczego i technicznego
w Krakowie, ul. Bracka l. 13.
Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gat. — Własna
wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie
tak galanterję jak i roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

Pocztówki świąteczne i noworoczne — Kalendarze.
blokowe (3 wielkości) tygodniowe i portfelowe — Wy-
roby skórkowe — Albumy — Ramki — Teki na biurka.
Wyroby metalowe poleca: **Michał Stomiany.**
Kraków, Sławkowska 24.

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.
Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler w Krakowie, Rynek
główny 17.

JÓZEF MASAR w Krakowie,
ul. Florjańska 1. 5. Magazyn
towarów bławatnych i Konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyj-
nych **STANISŁAW WELANEK**,
Kraków, Sławkowska 14.

MIODOSYTANIA
Założona w roku 1841.
KAZIMIERZA ROBACZKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 2

**RESTAURACJA MIESZ-
CZANSKA**
— **KAROLA NIEDZIAŁKA** —
Kraków, ulica Florjańska 1. 17.

K. WIŚNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Florjańskiej poleca:
skład wód mineralnych zagranic-
znych i Krajowych, również
wyrobów lekarskich zagranic-
znych i Krajowych, oraz
przybory gumowe. Telefon 13.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDJA” w Krakowie
JANA WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDO-
WY** Jakób Better w Krako-
wie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego
T. WĘGLARSKIEGO
w Krakowie, ul. Gołębia 1. 5.

ELEKTROMOTOROWA fabryka
wyrobów masarskich
Władysława ZIELIŃSKIEGO.
w Krakowie ul. Sławkowska 11

BOLESŁAW WIERZEJSKI
Magazyn Nowości
Kraków-Rynek
Tel. 368. Róg ul. Florjańskiej.

Pracownia mechan. - ślusarska
SYMFORJANA KASZYCKIEGO
w Krakowie Ambrożego Gracowskiego 8
(mieszka Aleja Mickiewicza 17. Tel 2271)
wykonuje wszelkie naprawy maszyn,
urządza kompletne fabryki siolarskie,
masarskie, czekolady, zbiorniki na wo-
dę, konstrukcje żelazne schody i t p
przyjmuje walce porfirowe do obróbki.
Wykonanie szybkie i dokładne.

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNIĄ
WYROBÓW PSZCZELNICZYCH i BLASZANYCH
WŁADYSŁAW GAWOR Kraków św. Tomasza 2

REIM i Ska, Kraków, A-B

polecają najtaniej

Benzyna aut. i do czyszczenia
Farby Lakiery do potrzeb dom.

LAKIERY DO KAPELUSZY

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne

Zespół inżynierów

POLKRES

Sp. lka z ogr. odp.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.
Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i t rmin.
Węgiel z Zagłębia Kra-
kowskiego i Dąbrowskiego
doskonały dla opałów i
celów fabrycznych drzewo-
kopalniane, w apno cegłę
i inne artykuły budowlane.

Drukarnia PRAWDY

Kraków, Stol. 6. Tel. 1018.

Szczotki prawdziwe ryzowe

Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie

Sznurowadła niciane i skurzone

Baty, biczyńska

Pastę i wazelinę, na obuwie,

Olīwy, smary

Farby do bielizny.

WACŁAW NIZIO

DOM HANDLOWY

Kraków, Krupnicza 7.

Fabryka powroźnicza

lin konopnych i drucianych

STANISŁAWA

WAŁKOWIŃSKIEGO

Kraków-Zwierzyniec

ul. Lelewela 11.

UWAGA: z firmą tego same-
go nazwiska i sklepem nie
mam nic wspólnego a znajduje
się jedynie pod powyższym
adresem.

Skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.

Ramki na fotografie Wy-
roby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.

Szachy, szachownice, Do-
mina.

Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślu-
bne i wszelkie druki.

W miejscu drogich wód mineralnych zagranicznych
dostarcza Rząd. upraw. Fabryka p. t.

K. Rząca i Chmurski

w KRAKOWIE, ul. św Gertrudy 4

znane powszechnie z dobroci swoje wyroby, jakoto
wodę

Bilińska-Vichy-Karlsbad-Mühlbr.-Selterska woda
gorzka „Amera”

skuteczniejszą i lepszą niż Hunjady, Apenta i t. d. oraz
wody mineralne **Ems-Kranchen, Gieshübler, Marien-
bad, Kissingen-Rakoczy, Salvator.**

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafji. Jak wywoływanie
kopiowanie i powiększenia
po bardzo niskich cenach.

Kazimierz

Ogorzały

w Krakowie ul. Szczepańska 11.
Tel. fon 3904.

Hurtowny i częściowy
skład drożdży spirytuso-
wych, towarów korzennych
i kolonialnych, win, wódek
i Likierów oraz główny
skład najlepszego mydła
do prania.

„BAR SWOJSKI” I RESTAURACJA

W Krakowie, Mały Rynek L. 3. Wydaje
objady i kolacje, bufet obficie zaop.
w zimne i gorące przekąski

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

Fabryka drutów i wyrobów drucianych

(przedtem) J. Górecki i W. Kucharski i Ska T. A.
KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowskiego L. 5.

:: MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH ::